PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 49.
WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 29 listopada (11grudnia)
1858 roku

Rok 3ci.

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

O KRÓLIKACH DOMOWYCH.

Na Podolu, gdzie różnoroda roślinność sposobną jest do utrzymania różnorodnych zwierząt domowych, przy staranności; gdzie bogata ziemia (czarnoziem podglinkowaty, między innemi ziemiami panujący) w małym obszarze stosunkowo, zdolną jest w dwójnasób bogacić rolnika jak w innych okolicach i gdy na téj ziemi, byle chcieć, wszystko można zrobić; ziemia ta jest też pobudką do zwracania uwagi nawet na na drobniejsze szczegóły domowego gospodarstwa.

Rzeczą każdego ziemianina jest być badaczem; co przy wiejskiém życiu i pracowitości, stanowi pożytek, ozdobę i zabawę; a ztąd też, co można uważać najlepszém i jak wszystkim trzem względom zadosyć uczynić? Rzecz moja o królikach domowych, nie pokaże się dziecinną i śmieszną jeżeli zwrócimy uwagę, że w gospodarstwie wiéjskim ten rodzaj zwierząt swojskich, najmniéj jest szkodliwy a osiągnąć pożytki od roztropnego chowu należy, że ten rodzaj zwierząt domowych, najmniéj utrzymania kosztuje a w siedzibach wiéjskich ozdobę i zabawę stanowić może, że nakoniec roztropny wieśniak zabiegły przeto i pracowity, tysiące ma źrzópeł w gospodarstwie z których korzystać winien.

Pani L. obywatelka bardzo zacna i roztropna dla zabawki swoich pięknych dzieci, które wtenczas były dość małe, zaprowadziła u siebie kilka par królików domowych. Niewięcéj jakw parę lat widząc roje tych zabawnych bestyjek, pod nogi w domu się nawijających; zmuszoną była dom oswobodzić i kazała ich przenieść do pasieki. We trzy lata późniéj miała ich już około par pięćset; używała ich na kuchnią to jest, na wyborny rosół dla chorych, na potrawki, na pieczyste a nawet w pasztety, króliki stanowiły wyborną potrawę; skórki zaś których wyprawa od sztuki zaledwie trzy grosze kosztuje, a każdy domownik nawet łatwo nauczyć się może wyprawiać; bardzo dobre są na lekkie futerka dla dzieci, bardzo ciepłe i bardzo mało kosztujące.

W moim domu przeto także wzięto się doświadczenia a z jednéj pary wprowadzonéj także na zabawę dla dzieci; przez jeden rok, namnożyło się sztuk 57; że zaś niemiały wygodnego miéjsca dla robienia nor w których się chować i gnieździć zwykły, zginęło około sztuk 30 zostało jednak sztuk 27 do dalszéj rachuby. A wieleż stosunkowo byćżby mogło królików za trzy lata gdyby miały odpowiednie miejsce? a zatrudnienia z tym chowem, prawie uważać można za żadne.

Króliki domowe, są różnego gatunku (u mnie są białe niewielkie krajowe i te są najlepsze) czarne, lub czarno-lyse, z odmianami, siwopo-pielate, bure, zupełnie białe albo z małemi odmianami i te wszystkie są krajowe niezmiernie płodne; włos ich jest krótki, gęsty, częstokroć tak miękki i puszczysty jak u zająca; są inne w tych okolicach króliki siwe, same przez się, lub z małemi odmianami, są daleko większe od pierwszych a prawie większe w dwojnasób, lecz mniéj płodne, mają włos długi, szczególniéj na grzbiecie kudłaty nie tyle delikatny jak u pierwszych i te się tu nazywają amerykańskiemi więcéj są dzikie od poprzedzających, albowiem tamte są bardzo łaskawe przy wykają łatwo do dzieci, dają się z sobą bawić i pieścić i same prawie po to idą, aż do uprzykrzenia; stawają zabawnie na łapki czyli słupkują zaczepiają łapkami, idą za pokarmem do ręki, małe dają się na ręku nosić a stulliwszy się w kłębuszek są pieszczotliwie spokojne, jak gdyby chciały odwdzięczyć ręce dobroczynnéj, która ich karmi.

Pokarmy królików są prawie wszystkie rośliny ogrodowe, użyteczne; jedzą wszystko bez braku, obrzynki w kuchni włoszczyzny, kapusty, sałaty, ogórki, korzenie jak liście nawet kartofle, nawet wszystkie trawy i zioła jedzą prędko, starannie i zabawnie; miseczka świeżéj czystéj wody w kąciku postawiona, potrzebna jest zawsze dla nich za napój.

W kuchni, lub wiejskich izbach mieszkalnych wylepionych gliną bez podłóg chowają się przeto dobrze, same sobie w zakątkach kopią głębokie nory w różne przechody i kształty i stanowią jeszcze pożytek, że te izby jeżeli są wilgotne obsuszają. Zbytecznie jednak namnożona ilość, w izbach mieszkalnych oddaje woń nieprzyjemną. Gdzie są izby z podłogami, trzeba gdzieś w zakątku przy ścianie dla ich chowu jednę deskę oderwać aby miały miejsce na nory i tam dobrze jest nasypać gruppę świeżéj gliny a nie tylko w niéj robią nory, lecz do nor mniéj trwałych glinę spychają. Lepiéj jednak jest trzymać króliki w osobnéj szopie lub ogródku a oswajać z niemi psy domowe, aby ich nie dusiły. Jeżeli psa można oswoić z kotami łatwiéj to uczynić z królikami. W ogródkach chowane króliki całe lato starań żadnych potrzebować nie będą. Dzieci tylko niemi się bawić i zajmować mogą.

Nie rzeczą naszą jest badać króliki i opisywać według porządku historji naturalnéj, dosyć jest powiedzieć że ze starych młode coraz młodsze przybywają co miesiąc lub co pięć tygodni; w kilka miesięcy młode króliki znowu mają od siebie młode i tak się płodzą bez końca. Młode po urodzeniu zaledwie w tydzień pokrywają się włosem bo rodzą się gołe ślepe a we dwa tygodnie dopiero zaczynają widzieć, we trzy tygodnie wychodzą z nor gdy ich matka wypycha potrzebając odnowienia gniazda. Młode króliki są bardzo czułe na zimno, gdy przeto z nor wyjdą w cieple ich utrzymywać potrzeba; bez nor wylęgłe łatwo giną albo też mizernie się chowają. Matka z początku młode raz tylko w dobę to jest w nocy karmi. Po wyjściu z gniazd same pokarmu szukają.

Sprobujmy przez rachubę przypuszczoną jaka mogła by być korzyść z chowu królików przy jakkolwiek starannéim ich utrzymaniu, dodając uwagę że one w lecie nic niekosztują a w zimie obchodzić się mogą suchemi liściami drzewnemi przysposobionemi w miesiącu czerwcu na zimę i trochą ogrodowizny z roślin okopowych. Na wioskę chat 40 rozdajmy par 40 królików, nakład na to bardzo mały. Po roku przy najgorszém powodzeniu będzie ich 1200 sztuk. W roku następnym można używać i przedawać stare, a chować młode i śmiało liczyć można do użycia i zbycia w przecięciu roczném sztuk 3000; mięso i skórka z jednego najmniéj warte 10 groszy więc taka wioska miałaby dochodu rocznego tysiąc złotych to jest po 25 złotych na chatę, z tąd więc prawie podatki krajowe każda chata zapłacić może. Konkurencja na pokup królików weszłych w użycie, może być wielka, na skórki jeszcze większa.

Amerykańskie króliki u mnie, więcéj dzikie, mniéj płodne, nie mają tyle uwagi jak krajowe pospolite. Są u mnie także zabawne zwierzątka domowe, równie jak króliki w utrzymaniu niekosztowne które świnkami zamorskiemi czyli delfinkami nazywają lecz te choć są ozdobą i zabawą i wraz z królikami się chowają ale żadnego pożytku niestanowią.

Józef Gluziński.

O uprawie i chodowaniu lasów.

(Ciąg dalszy, czytać Ner. 44 i 46 Przeglądu).

§. 11.

OCHRONA MIEJSC ZASIANYCH.

Miéjsca uprawione na las zasiewem trzeba koniecznie zaganić, to jest wzbronić od przystępu bydła. W tym celu trzeba ogrodzić albo okopać rowem, i ochraniać od wszelkich uszkodzeń przez ludzi i zwierzęta. Usiewy na małych przestrzeniach, jeżeli jest w bliskości woda, dobrze jest kiedy niekiedy polewać, a od zielska i trawy przerastającéj oczyszczać, a od słońca porozkładać miéjscami gałęzie, lub pozatykać przedmioty cień dające. Tak pielęgnować póki roślinki nie przyjdą do zwarcia. W zagajeniu jednak trzymać póty póki drzewka nie wyrosną tak, żejuż im bydło szkodzić nie może, co trwa zwykle lat 10—15.

II. Uprawa przez zasadzenie.

Przez przesadzenie drzewa nie rozmnażają się bynajmniéj tylko wybierają się z miéjsc gdzie były skupione, a przenoszą się w inne miéjsca, gdzie obrzednio rozsadzone, nie równie obszerniéj szą zajmują przestrzeń, i tym sposobem zaprowadza się las tam gdzie go nie było. Żeby zasadzenie udało się potrzeba zachować niektóre konieczne ostrożności dotyczące. 1) Przysposobienia zdatnych sadzonek, 2) przysposobienia ziemi pod sadzenie, i samego sadzenia. W czem tu podają się stósowne uwagi.

§. 12.

PRZYSPOSOBIENIE SADZONEK Z LASU.

Pospolicie bierze się sadzonki z lasu naturalnie z nasienia wzrosłego, lub z usiewów. Na sadzonki wybierać roślinki zupełnie zdrowe, z miéjsc nie zacienionych i niezbyt gęstych, od bydła i owadów nieuszkadzane, uważać na piękny wzrost strzały i dobre

wykształcenie się korzonków; brać z gruntu podobnego do tego w jakim mają być zasadzone.

Wielkość sadzonek zależy od celu do jakiego użyć je mamy. Największe sadzonki biorą się do wysadzenia wybrzeżów przy drogach, na pastwiskach i łąkach, do tego biorą się zwykle 10—15 i 20 letnie drzewka. Do poprawy usiewów niedoskonałych lub do wysadzenia w rzadkiej zarośli brać sadzonki takiej wielkości jakiej jest zarośl, którą wypełniać mamy. Do zasadzenia zaś na las miejsc nowych, brać sadzonki tak małe, jak tylko użyć je można, a mianowicie 2—5 letnie. Przy tem zwraca się uwaga na to, że drzewa iglaste, oraz dąb, brzoza z małych sadzonek 2—3 letnich łatwiej się przyjmują; zaś buk, grab, olsza i lipa, lepiej się udaje z sadzonek nieco większych 3—6 letnich.

Przy wydobywaniu sadzonek, na to głównie uważać należy aby jak najmniej uszkodzić korzeni. Wydobyte sadzonki, jeżeli nie mogą być zaraz wysadzone, trzeba je przechować zabezpieczając korzonki od wyschnięcia; w tym celu ustawiać je w rowek jeden przy drugim i korzenie obsypać ziemią wilgotną.

Łatwiejsze nierównie jest wydobywanie małych sadzonek ziemię podważyć rydlem, a wysadzone sadzonki wybierać i ustawiać w koszu, korzonkami do ziemi szychty w koszu szczelnie ustawiać między każdą szychtą podesłać wilgotnego mchu, zwierzchu także pokryć mchem i trzymać w miejscu ocienionem i chłodnem, lub zawieść na miejsce wysadzenia. Przewóz większych sadzonek jest trudniejszy i kosztowniejszy, korzonki trzeba opatrzyć mchem wilgotnym, osłonić od przystępu światła i powietrza i często odwilżać aby nie wyschły.

§. 13.

CHODOWANIE SADZONEK W SZKÓŁKACH LEŚNYCH.

Nie zawsze w lesie można znaleść roślinki do zasadzenia zdane, a przy wybieraniu ich z lasu zawsze z rządza się wielka szkoda, bo i ujmuje się drzewek do wzrostu zdatnych i uszkadza się pozostającą zarośl wydeptywaniem przez ludzi i zaprzęgi, do wydobycia i przewozu używanych. Dla tych powodów najlepiej jest chodować sadzonki w tak zwanych szkółkach leśnych.

Miejsce na szkółkę leśną obierać tam, gdzie grunt do uprawy i prawie takiej dobroci, jak ten który mamy drzewem zasadzić, obierać w położeniu zasłonionem od wiatrów i mrozów, najlepiej blisko mieszkania gajowego, dla dozoru i w bliskości wody do polewania i niezbyt odlegle od miejsca, które mamy zasadzić.

Obszerność miejsc zastosować do ilości sadzonek jaką wychodować zamierzamy. Małe szkółki są dogodniejsze ze względu że je można lepiej uprawić i następnie z zielska pooczyszczać. Miejsce obrane na szkółkę ogrodzić płotem z chrustu lub parkanem, albo okopać rowami, a na burtach rowu zaprowadzić żywy płot z tarniny lub grabiny, zgoła tak obwarować aby zwierzęta domowe i dzikie nie miały przystępu.

Przestrzeń ogrodzoną podzielić na dwie części, jednę do zasiewania nasieniem, ztąd zwaną szkółką nasienną, albo siewnikiem, rozsadnikiem; drugą do przesadzania z siewnika roślinek drzewnych, ztąd zwaną szkółką drzewną.

Na szkółkę nasienną zająć tylko $^1/_4$, $^1/_5$ a nawet $^1/_6$ część przestrzeni całej szkółki. W tej części trzeba ziemię przerobić głęboko, z korzeni traw i zielska dobrze wyczyścić, spulchnić, słowem wyrobić tak, jak się wyrabia pod ogrodowizny; podzielić na grzędy przez wyrzucenie bruzd, a jeżeli ziemia jest zanadto pulchna grzędy oklepać łopatą, lub szlagą z deski osadzonej na trzonku. Na grzędzie porobić rowki rzędami, a w nie posiać nasienie drzewne, przygarnąć nieco ziemią, w miarę wielkości nasienia. Następnie grzędy często polewać, opielać z trawy i zielska, póki roślinki drzewne nie powschodzą i nie wzmocnią się.

Z siewnika roślinki drzewne zaraz w 2—3 roku można przesadzać w miejsce stałego ich przeznaczenia mianowicie roślinki drzew iglastych, które im młodsze przesadzamy, tem łatwiej się przyjmują.

Jeżeli zaś dla jakich powodów zaraz przesadzać stale nie można lub jeżeli potrzebujemy większych sadzonek, to przenosimy je do drugiej części szkółki do szkółki drzewnej, bo dłużej trzymane w siewniku, zbyt gęsto ściśnione, roślinki stają się wysmukłe i słabe, do wysadzenia niezdatne.

Na szkółkę drzewną grunt przerabia się jak do zasiewu wszelako mniej się wyrabia i nie umierzwia się; formują się grzędy przez wydeptanie przedziałów, na grzędach wzdłuż porobić rowki i wsadzać w nie roślinki z siewnika wybrane i przeniesione, następnie często polewać i z zielska oczyszczać. W 2 lub 3 roku znów można przesadzać w inną kwaterę tejże szkółki jeszcze rzadziej i tak dalej, póty, póki sadzonki nie dojdą tej wielkości jakiej potrzebujemy.

Przez kilkakrotne przesadzenie w szkółce drzewnej korzenie nie tak rozgałęziają się, dla ukrócenia ich można nawet przy rzędach zasadzonych zapuszczać ostrym rydlem, w pewnej odległości, zarazem przetną się w ziemi zbyteczne korzenie boczne przez co sadzonki stają się sposobniejsze do przyjęcia się w ostatecznem przesadzeniu. Sadzonki drzew liściowych można a nawet i potrzeba, w miarę ubytku korzeni i z gałęzi dolnych podkrzesywać, i wierzchołek przycinać, oraz nadać koronie kształt zaokrąglony.

Szkółka leśna w jednem miejscu założona może być użytą przez lat 10—12, po wydobyciu jednych drzewek zapełniać innemi, po tem zapuszcza się na las, a na szkółkę inne obiera się miejsce.

§. 14.

PRZYSPOSOBIENIE GRUNTU DO SADZENIA.

Grunt do zasadzenia go lasem nie potrzebuje być wyrobionym na całej powierzchni. Dla sadzonek większych kopią się wprost doły, najdogodniej rzędami lub w trójkąty równoboczne przy wyciągniętym sznurze, bo i łatwo na gruncie rzędy powyty-

kać, a następnie łatwiéj plantacje przeglądać i ubezpieczać.

Wielkość dołków stósować do wielkości sadzonek zawsze kopać tak obszerne, aby korzenie, w naturalnem swem położeniu mogły pomieścić się i w pluchnéj ziemi rozrastać się.

Przy kopaniu większych dołów osóbno składać darń, osóbno zar no ziem, a osóbno ziemię z warstwy spodniéj, i tak zostawić do czasu sadzenia.

Do sadzenia wiosennego doły można kopać z jesieni, oprócz piasków, gdzie dołki kopać przed samem sadzeniem, aby ziemia nie wyschła. Także i w miéjscach nizkich gdzie doły wykopane woda wypełnia, kopać przed samem sadzeniem.

Dla małych sadzonek grunt przysposobić tak jak pod zasiew, a mianowicie grunt twardy i zadarniony przysposobić pasami lub placami, w tak przysposobionych miéjscach robić rowki lub dołki i w nie zaraz roślinki zasadzać.

§. 15.

O ZASADZENIU W OGÓLNOŚCI.

1) Przedsiębiorąc sadzenie dobrze jest obliczyć się ile sadzonek potrzebuje do zasadzenia pewnéj przestrzeni albo jaką przestrzeń można zasadzić przysposobionemi sadzonkami, do tego posłużą następujące zasady:

Przy wysadzeniu rzędami na 1 mórg potrzeba tyle sadzonek ile razy przestrzeń przez jedną sadzonkę zajęta, wyrażona w stopach kwadratowych, mieści się w przestrzeni morga, także w stopach kwadratowych wyrażonéj. I tak: jezeli wysadzenie ma być rzędami na 5 stóp od siebie ooległemi, a sadzonki w rzędach mają być odległe od siebie na stóp 4, to każda sadzonka zabierze $5 \times 4 = 20$ stóp kwadratowych; a że 1 m. pol. zawiera wsobie 67,500 stóp kwadratowych, przeto na 1 mórg potrzeba $^{67200}/_{20} = 3375$ sadzonek.

Jeżeli wysadzenie ma być w trójkąty równoboczne, 5 stopowe to (przyjmując stosunek wysokości trójkąta do jego boku 0,866), każda sadzonka zabierze $5 \times 5 \times 0,866 = 21,65$ stóp kwadratowych, a w takiem razie potrzeba na 1 m. $^{77800}/_{21,65} = 3117$ sadzonek.

Jeżeli mamy wysadzać w kwadraty co 4 stopy; to każda sadzonka zabierze $4 \times 4 = 16$ stóp kwadratowych a na 1 mórg potrzeba $^{67500}/_{16} = 4219$ sadzonek.

2) Czas do przesadzania jest od opadnięcia liści w jesieni, aż do grabienia i rozwijania się pączków na wiosnę. Tak z jesieni jak i na wiosnę sadzenie zarówno dobrze się udaje, wszakże doświadczenie okazało: że modrzew i grab lepiéj zasadzać z jesieni; zaś klon, wiąz, olszę i jesion lepiéj zasadzać na wiosnę; sadzenie sosny i świerku można spóźnić, nawet młode sadzonki w każdym czasie można przesadzać, wyjąwszy czas suszy od drugiéj połowy maja do połowy sierpnia.

3) Co do większych sadzonek. Przy samem sadzeniu dół odświeżyć, spód wyłożyć darnią, dobrze ją nasiekać lub wysłać ziemią dobrą. Sadzonkę dobrze obéjrzeć, korzonki zranione lub zepsute poobcinać, a dla zrównoważenia obciąć także stosunkowo gałęzie nawet i wierzchołek, obcinanie uskuteczniać zwykłym nożem ogrodniczym, ostrym, jednem cięciem, z ukosa z dołu w górę, bez naruszenia kory. Sadzonkom drzew iglastych nie obcinać gałązek, a tem mniéj wierzchołka. Tak opatrzoną sadzonkę ustawić w dołku prostopadle i do takiéj głębokości, jak rosła pierwotnie korzonki w dole rozpostrzeć w naturalnem ich położeniu, obsypać ziemię roślinną, potrząsając z lekka sadzonkę, aby ziemia wypełniła wszystkie miéjsca polać obficie wodą, a resztę dołu wypełnić ziemią ze spodu dołu wyjętą aż do wyrównania, czasami około sadzonki robi się małe wzniesienie, do uleżenia się ziemi, czasami znów zostawia się przy sadzonce obniżenie dla zbierania się tam wody, w gruncie scisłym takie obniżenie jest szkodliwe.

Na gruncie zbyt mokrym i bagnistym zasadzenie uskutecznia się w sposobie: na obnażonym gruncie ustawia się sadzonka z kępą ziemi i obkłada się ziemią z innego gruntu wziętą, tak że się formuje pagórek w którym stoi sadzonka.

4) Co do mniéjszych sadzonek mniéj zachodu i mniéj ostrożności, te bowiem łatwiéj się przyjmują. Małe roslinki przyniesione w koszu na miéjsce do zasadzenia przeznaczone, po wydobyciu pojedynczo z kosza i opatrzeniu korzonków, wysadzają się w rowkach na to zrobionych, rzędami w odległości na 1—2 stóp jedną od drugiéj, dołek zrobić ręką lub łopatką, po wsadzeniu przygarnąć ziemi i nieco obcisnąć.

5) Najpewniéjsze sadzić jest z bryłką ziemi przy korzeniach, a małe sadzonki kupkami wraz z ziemią, z którą są wydobyte.

Kępki ziemi brać tak wielkie aby ziemia jądro korzeni otaczała. Sadzonki kępkami wydobywają się z użyciem tak zwanego świdra, czyli szpadla obłękowatego, w kształcie cylindra, do połowy rozwartego, dołki do wsadzania robią się takim samym świdrem o pół cala w średnicy większym, tak że bryłka mniéjszym świdrem wydobyta, wchodzi w dołek drugim świdrem zrobiony.

(Dokończenie nastąpi).

JESZCZE O PRUSZKOWIE

jako

ZAKŁADZIE WYŻSZYM AGRONOMICZNYM.

Dostawszy do rąk Ner 30 i 31 *Przeglądu rolniczego* z 1858 roku zawierające opis *Pruszkowa,* zakładu agronomicznego, nie mogę zamilczeć odpowiedzi na ten utwór nacechowanym dowcipem. Nie znam autora tego artykułu i nie chcę się wdawać w żadną polemikę niepotrzebną, ale znając bliżéj jako uczeń akademję Pruszkowską przychodzę ze sprostowaniem zdania autora, które oparł na kilkodzie nnem jak sam pisze obejrzeniu naukowego zakładu w Pruszkowie.

Najpierw pozwolił sobie autor żartu o myszach polnych, które wcale nieprzyczyniły się do nieurodzajów tegorocznych w Pruszkowe, i jedyną bowiem tychże przyczyną była wielka posucha—

a deszcz bardzo opóźniony zdołał tylko jarzynę (mianowicie kartofle) trochę poratować.

Później autor porównywa pole probiercze akademji do żydowskiego kirchhofa — zaprawdę bujna fantazja. Zdaje się że autor więcéj na poetę jak na agronoma, a szczególniéj na krytyka zakładu agronomicznego usposobiony, bo cóż naturalniéjszego jak to, że na polu przeznaczonem pod różne doświadczenia i uprawy rozmaitych gatunków zbóż, znajdują się przy każdym kawałku paliki biało lakierowane z oznaczeniem zboża tam uprawionego, a te to paliki przeniosły raptem marzenia autora na żydowskie okopisko. Później dopiero dowiedział się autor: „że wspomniane patyczki oznaczają gatunek gruntu, którego z powodu że jest bardzo niejednostajny każdy kawałek stósownie do jego natury czem innem zasiewają" i był tak naiwnym uwierzyć i zadowolnić się tem objaśnieniem zdradza to wiele znajomości geognostycznych, a nawet wiele zdrowego rozsądku, bo chyba by był umyślnie Pan Bóg dla uszczęśliwienia lub nieuszczęśliwienia zakładu agronomicznego Pruszkowskiego, w kawałku kilkunastu morgów poukładał w grządki różnorodne gatunki ziemi. O! beata simplicitas!—

Daléj korrespondent okazał nieznajomość instytucji zakładów niemieckich, w których wolność akademicka bardzo mało jest ograniczoną; dla tego też w tego rodzaju zakładach powinni być młodzi ludzie którzy nad przyszłym swym losem pracują i ten we własnych prawie mają rękach i tak też jest po większéj części, a że przytem są inni, którzy powinni by być jeszcze nadzorowani, których niemożna samych sobie zostawić, tego niepowinno się kłaść na karb zakładu i instytucji tegoż. Co innego w zakładach gdzie nadzór młodzieży i ścisłe jej prowadzenie jest obowiązkiem i podstawą zakładu;—lecz zdaje mi się, że taki niemoże się nawet nazwać wyższym zakładem. Pruszków właśnie odznacza się od innych niemieckich akademji rolniczych tem, iże akademnicy lepiéj czas swój przepędzają jak w innych,—są wprawdzie i między niemi tacy, którzy więcéj korzystają z swéj wolności by nic nie robić, ale to nie jest winą zakładu, tylko raczéj winą tych, którzy wysyłają młodego człowieka potrzebującego jeszcze nadzoru do podobnych zakładów.— Że buty palone nie są miarą, którą by można osądzić pilność akademików i poświęcanie się ich naukom, to niepotrzebuje potwierdzenia, a to tem mniéj, jeżeli zważymy, że tak zwane burszostwo panuje po akademjach Pruskich, które ma i to za sobą, że akademicy odróżniają się od innych ubiorem.

Zabudowania gospodarcze, które rzeczywiście są staremi nie zadziwią znającego stosunki w których powstał zakład Pruszkowski — jest bowiem także celem administracji dóbr Pruszkowa, by młodzi kształcący się agronomowie jakoteż gospodarze tej prowincji mieli przed oczyma żywy obraz, jak można powoli, z własnych dochodów, bez nadzwyczajnych nakładów podnieść gospodarstwo i mieć z tego najwyższą możebną intratę. Dlatego też z czasem coraz to zakład się podnosi — na przyszły rok mają stawiać ładną stajnię, w miejsce owej starej, która w archeologiczną żyłkę Korespondenta tak uderzyła, — a nareszcie zakład dojdzie do stopnia, gdzie pożyteczne z pięknem będzie połączone.

Nierozumiem dlaczegoby baby, a szczególniéj baby w niebieskich spódnicach, niemogły dobrze zboża wymłacać. Należy lepiéj poznać stosunki tamtejsze i wiedzieć że głównie kobiety używają tam do pracy, oraz lepiéj przypatrzeć się cepom, które są wprawdzie krótsze ale przytem bijak jest znacznie grubszy, jak u naszych polskich,— Że wtenczas młocarnie (bo jest ich aż 2 w Pruszkowie a 3cia ręczna na polu probierczem) były rozebrane, niedowodzi to żeby były nieużywane, — i owszem używano je w stósownym czasie.

Zwracam daléj uwagę na owe konie, które nasz Korespondent za zbytkowo tłuste uważał, a niepoznał, że ta mniemana tłustość jest raczéj szerokość krzyża i udów tylnych, które są charakterystyką koni normandzkich, tak jak w ogóle cała ich budowa jest stósowna do siły którą posiadają.

Zdaje się że chciałby szanowny Korespondent aby wszystko było dla niego na zawołanie i dziwi się że gorzelany był w piwnicy; — żeby wiedział jaką tantiemę gorzelany zeszłego i tego roku wziął za nadwyżkę sprodukowanego spirytusu, toby inaczej osądzał owe niestósowne urządzenia i łataniny, owe kipiące kadki szczególnie, które wszędzie w Prusiech przy tamtéjszem sposobie opodatkowaniu gorzelń (od kwarty zacieru) można znaleść; straty bowiem pochodzące z gęstszego zacieru i trochę przepełnionych kadek fermentacyjnych są mniejsze jak nadwyżka podatku przy normalném (rzadszem) zacieraniu.— We wszystkiem należy zważyć stosunki miejscowe, by nie być jednostronnym.

Gospodarstwo pruszkowskie nietylo jest urządzone na utrzymanie inwentarza (pomimo tego że jest jedna rotacja, obejmująca 93 morgów pruskich, przeznaczona dla wychowania owiec) jak bardziéj na oszczędzenie i wzmocnienie przez poprzednich gospodarzy wyplenionych gruntów, a przy tem dość złych i słabych.

Jednakże są na mocniéjszych polach dość silne płodozmiany wsparte na produkcji kłossowych i oléjnych roślin. Życzyłbym dlatego lepiéj rozpatrzeć się szanownemu Korespondentowi płodozmianom, by fałszywych nierobić doniesień. Ow płodozmian gdzie 3 razy buraki po burakach następują nieistnieje w całych dobrach Pruszkowa i jest już od kilku lat zniesionym.

Uwaga szanownego Korespondenta co do rozrzucania nawozu, która ma okazać niestósowność takiego obchodzenia się jest przeciwna zasadom chemji; amoniak bowiem tworzy się przez rozkładanie się substancji azotycznych gnoju — a to się dzieje daleko łatwiéj w kupie, gdzie się tworzy ciepło i wilgoć sprzyjające bardzo temu rozkładaniu się; — bo materje organiczne fermentują — rozkładają się łatwiéj, gdy wiele ich razem jest skupionych, bo jedno rozkładające ciało działa zaraz na wielką ilość rozkładających się, podobnie jak ferment: — przeciwnie gdy nawóz jest rozrzuconym, wtenczas mało amoniaku się ulatnia, gdyż najprzód tenże nie tak raptownie się tworzy, a potem wielką część tworzącego się humusu wierzchnia warstwa ziemi (na któréj to nawóz bezpośrednio cienko jest rozesłany) jest w stanie absorbować.

Z tymże samem uprzedzeniem, z tą samą przesadą daléj Korespondent krytykuje wszystko w zakładzie w nic gruntownie nie

wchodząc;— a łatwo by można takiego krytyka powierzchownością, okazałością omanić, a wtedy jego krytyka całkiem przeciwnie może by wypadła.

Nakoniec autor wymienia, jak powinna być urządzona akademja rolnicza — a podług mego zdania taka akademja byłaby czystą szkołą praktyki gospodarczej — co nie jest celem zakładu naukowego. Praktyka bowiem powinna się odbyć w jakimkolwiek dobrem gospodarstwie, bo ma ona na celu nauczenie mechanicznej części gospodarstwa i obznajmienia z wszelkiemi zwykłemi robotami w polu; — a każdy chcący prawdziwie korzystać z zakładu naukowego powinien takową już odbyć lub jeśli jej niema, póżniej po ukończeniu kursu akademji pojść na praktykę należy.

Jeżeli zaś te uwagi i krytyki Korespondenta miały na celu poniżenie zakładu Pruszkowskiego z korzyścią dla krajowego Marymontskiego, to niegodzi się udawać do złych środków by dopiąć dobrego celu.

Artykuł o *Pruszkowie* drukowaliśmy dlatego, iż był napisany z naocznego, acz krótkiego przeglądu téj instytucji naukowéj— zapewniamy że krytyk niemiał na celu poniżenia akademji Pruszkowskiéj— pisał jak mu się rzeczy przedstawiały, a pisał prawdę jak ją pojmował. Nieznając bliżéj zakładu Pruszkowskiego, przyjęliśmy powyższą rehabilitację do kolumn *Przeglądu rolniczego*, bez wyjaśnienia opinji naszéj, odwołujemy się tylko do Korrespondencji p. *Bogojskiego* z pod *Krakowa* w Nr 36 *Przeglądu rolniczego* umieszczonéj, gdzie jest krótka wzmianka o akademji Pruszkowskiéj.

(Redakcja)

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z Bialskiego dnia 21 listopada 1858 r.

Na żądanie Twoje Szanowny Redaktorze przesyłam sprawozdanie z wiadomości gospodarskich z okolicy w której zamieszkuję. — Co do urodzajów — to takowe, jako na gruntach po największéj części sapowatych, są tu wcale zadawalające w tym suchym roku. Najlepiéj wszakże udało się żyto, potem owies, daléj groch, wyka i bobik, następnie jęczmień a najmniéj pszenica, którą na wyższych miéjscach spaliło, na nizinach zaś urodziła się z miotłą. Na nieurodzaj kartofli, nikt tu się także nieskarży, tylko że są mniéjsze, jak w latach poprzednich. U mnie, te co były sadzone na szlamie z olszyny, pod znacznik wyrosły bardzo, jakoż było ich po 110 korcy na morgu nowo-polskim. Owies na zimówce siany, był także piękny. Koniczyny na nizinach były niezłe, na wyższych miéjscach zeszłoroczne zginęły, a na wiosnę siane nie weszły,— Sianozbiór znacznie mniéjszy, jak w innych latach, lecz wcześnie skoszone i pogodnie zebrane siano, bez żadnego porównania jest lepsze jak zwykle, że zaś łąki po większéj części są tutaj mokre, przeto i trawa z powodu suszy była drobniéjsza, a zatem lepsza. Zebrano nadto siano z łąk ktorych w lata mokre kosić niemożna. Warzywo w ogrodach w ogólności piękne, szczególniéj buraki, ale nie cukrowe, bo tych z powodu że na przestrzeni kilkuset mil kwadr. niema cukrowni, nieuprawiają; a bardzo by się w téj okolicy cukrownia przydała i opłaciła, bo lasu jest wiele.

Pszczoły dosyć dały miodu, a więcéj jeszcze wosku, lecz się prawie nieroiły, ztąd przychówek bardzo mały.

Ceny produktów na targach tutejszych są takie: Pszenicy korzec od złp. 33 do 36. Żyta od 12—13. Jęczmienia od 14—15. Owsa od 10—11. Kartofle około złp. 4. Okowita około złp. 2. Lecz ceny to są tylko nominalne, bo w handlu zupełna stagnacja i nikt tu prawie większych partji niekupuje. Mieszkańcy miast i miasteczek zaopatrują bieżące potrzeby skupowaniem na targach zboża i warzywa półkorcami i ćwiartkami. Spekulanci zaś oczekują lepszych wiadomości z zagranicy.

Kto tylko może z gospodarzy wstrzymuje się ze sprzedażą oczekując także i spodziewając się cen wyższych, zwłaszcza z otwarciem spławu na rzece *Bugu*. Żydki więc od gwałtownie tylko potrzebujących pieniędzy, produkta kupują, rozumie się po cenach niższych od cen targowych, dając za przyczynę że miara targowa jest większa, bo ćwierć zawierać ma garncy 9.

Młyn parowy w Brześciu Litewskim, mało wpływa na tutéjsze ceny, widać że go Grodzieńska gubernja zaopatruje w zboże. Większego wpływu na ruch handlu zbożem spodziewamy się z budującego się obecnie młyna parowego w mieście Międzyrzecu, dobrach J.W. Augusta hr. Potockiego.

Zasiewy ozime wcześnie tu uskutecznione na gruntach, które jako w roku suchym dały się należycie doprawić. rokują dobry urodzaj, jeżeli go mokra wiosna, lub majowe przymrozki, co się często zdarza, niezmniéjszy.

Bydło w lesie skutkiem upałów, chorowało na oczy: obecnie zaś cielenie się krów: jest bardzo niepomyślne. Większa część cieląt rodzi się nieżywych, zawczesnych. Przypisują to brakowi wody w czasie lata, lecz u mnie krowy były trzy razy na dzień pojone (przepędzano je bowiem i w południe do studzien) a jednak z 7 krów dotąd ocielonych, dwoje tylko cieląt żywych się urodziło.

Obawa o brak paszy w niektórych miéjscach, mniéj w łąki uposażonych, jeszcze się bardziéj powiększyła skutkiem zawczesnéj zimy, która do nas z dniem 30 października zawitała a od dnia 1 listopada na piękne się rozgościła, bo spadły w tym dniu śnieg, który dotąd leży, zapędził inwentarze do obór na stałe mieszkanie. Ceny więc inwentarzy spadły: nabycie ich wszakże niebardzo łatwe, bo mało jest sprzedających a to z powodu iż rzadko kto miał tu dostateczną czyli odpowiednią ilość inwentarzy do obszernych patwisk i łąk, w które okolica ta obfituje. Pomimo przeto wcześnéj zimy i mniéjszego jak zwykle zbioru siana, mogą tutejsi gospodarze utrzymać swój inwentarz przez zimę, zwłaszcza że dwa pułki kawalerji z których jeden w okolicy m. Biały, drugi w okolicy m. Międzyrzeca zawsze konsystowały, na teraz niekonsystują. Pozwolenie zaś wyprowadzania bydła na granicę Królestwa, dając nadzieję cen wyższych w przyszłości, zachęca

do chodowli takowego. Każdy przeto chciałby go jak można przezimować, używając w pomoc kartofli z sieczką dawanych, a jest ich dostatek, bo je tu w zupełności wykopano, co nie wszędzie nastąpiło, z powodu wczesnéj zimy i braku robotnika jak np. w okolicy m. Kałuszyna i innych, gdzie bardzo wiele kartofli w ziemi pozostało.

Korzystaliśmy tu bardzo z suchéj jesieni, pod względem wywożenia szlamu a raczej torfu, w który nasze łąki i olszyny niezmiernie są bogate. Późniéj podam do wiadomości rolników sprawozdanie z kilkoletnich prób, jakie z tym nieoszacowanym nawozem odbywałem. Teraz nadmienię tylko, że go z doświadczenia uważam za najlepiéj użyty pod kartofle na przedplon oziminy sadzone, ponieważ nie tylko że na nim; jako na nawozie roślinnym (najwłaściwszym dla kartofli) bardzo obradzają, ale nadto przez kilkokrotne ich oborywanie, bronowanie, wyorywanie najzupełniéj z ziemią mieszając, wybornie się przygotowuje rolę pod rośliny kłosowe, mianowicie pod pszenicę, którą jako w rolę zbytrozpulchnioną pod skibę siać należy, — lub gdzie systemat gospodarowania nie pozwala siać pszenicy na kartoflisku pozostawić go pod zasiew jary.

Za to mniéj jak w innych latach podoraliśmy na zimę bo zaledwie po podoraniu na groch, wykę, bobik, kartofle i jęczmień wzięliśmy się do ugoru i orania pod owies, kiedy nas zima zaskoczyła, chęć zaś korzystania z możności wywożenia szlamu dopóki deszcze jesienne robocie téj nieprzeszkodzą, sprzężaj od orania odrywała.

Sądziliśmy że jak w latach zeszłych będziemy jeszcze moge w miesiącu listopadzie podorywki ugoru dokończyć i wyższli miejsca pod owies po deszczach nawet podorać. *Homo proponit Deus disposit.*

Mszcząc się za to na szlamie, rąbiemy go siekierami i pomimo mrozu wywoziemy na pole.

Wykopaliśmy także niemało rowów nowych, lub stare ponawiali, których tutéjsze niskie położenie bardzo potrzebuje, a która to robota nie wkażdym roku wykonywaną być może.

Gdyby nie niskie ceny zboża, wykonanoby tych robót nierównie więcéj, bo przy drożyznie łatwiéj by było o robotnika, nasz bowiem ludek poczciwy zmuszony tylko konieczną potrzebą, pracę swoją najmować raczy. Z tego powodu niniéjsze sprawozdanie zakończę prozbą iżby Sz. Redakcja artykuł p. Wło. Kamockiego „O wyrobnikach i służących" w piśmie swem w przedruku z Nru. 87 Korrespondenta rolniczego celem rozpowszechnienia go zamieścić raczyła. (1) Artykuł ten bowiem z taką znajomością rzeczy jest napisany, iż może posłużyć za podstawę do rozbioru pierwszego z pomiędzy pytań przez Komitet Tow. rol. do dyskusji Towarzystwu rolniczemu przedstawić się w czasie posiedzeń mających. W tem tylko niezgadzam się z P. K. że w miejsce pronoowanego przez niego drobnego podatku na wyrobników. celem skłonienia ich do stałéj służby, chciałbym ażeby jak największy podatek. był na nich włożony. Inaczéj bowiem nieosiągniętoby zamierzonego, a tak pożądanego skutku.

A. Szaniawski.

(1) *O braku robotników* drukował *Przegląd rolniczy* oryginalny artykuł p. *Jana Kontrynowicza* w Nrze 1 z roku 1858. Przedrukowywać zwykliśmy tylko rzeczy takie, które u nas drukowane nie były, a w istocie zasługują na rozpowszechnienie. (Redakcja).

Dostrzeżenia meteorologiczno-gospodarskie

z MIESIĄCA LISTOPADA 1858 r:

Średnia wysokość barometru miesięczna 27c. 8,81,
i ta jest o 0,16 lin. par. wyższa od normalnéj.
Najwyżéj barometr dochodził d. 1 o g. 10 ra. 28 3,46
Najniżéj „ „ d. 28 o g. 4 w. 27 2,55
Średnia temperatura listopada wynosi — 2° 14 R.
i ta jest o 3, 18 stóp R. niższa od normalnéj.
Największe ciepło było dnia 28 o g. 4 w. + 5, 9,,
Największe zimno „ dnia 23 rano —11,3,,
Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 93,1, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 4,27 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza, wilgotność ta jest o 0,01 mniéjsza od normalnéj.

Ilość wody spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości 6,38 lin. par. „ „ ze śniegu „ „ „ 5,67 lin. par. Razem z deszczu i śniegu „ „ „ 12,05 lin. par.

Ilość ta wody jest o 7, 63 lin. par. mniéjsza od téj jaka średnio u nas w listopadzie spada.

Dni pogodnych było 4, Napołpogodnych 5. Pochmurnych 21. Deszczu 5 (d. 6, 12, 13, 29 i 30). śniegu 7 (d. 6, 7, 15, 17, 20, 23, i 24,) Mgły 8, (d. 6, 8, 9, 19, 25, 26, 29 i 30). Wiatrów mocnych było 5 (4z 1pdz) Wiatr panujący zachodni.

Wysokość wody na rzecze Wiśle największa stóp 2 cali 7 d. 30 najniższa stóp 1 cali 5 d. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8

Dnia 11 i 12 pokazywały się plamy na słońcu.

(Obser. Astr. Warszaw)

LISTOPAD r. b. był dość pogodny, mglisty w deszcz i śnieg nie obfity, prawie cały mroźny, bardziéj do zimowego aniżeli jesiennego miesiąca podobny, o 3,18 stóp R. zimniéjszy niż zwykle Najcieplejsze dni były d. 12 13, 27, 28, 29, 30. Najzimniéjsze d. 8 9, 16, 17, 21, 22, 23. Deszczu i śniegu spadło mało gdyż o 7,63 lin. par mniéj niż zwykle, wilgotność jednak bm z powodu mgły często panującéj jest nieco wyższa od normalnéj. Dnie 9, 29 i 30 odznaczały się mgłą grubą przez dzień cały trwającą; szczególniéj d. 30 rano z powodu mgły grubéj rano i wieczór panującéj z trudnością dały się spostrzegać dwie latarnie gazowe obok siebie stojące. Pierwszy śnieg téj jesieni spadł d. 6 w dość znacznéj

ilości, gdyż pokrył ziemię powłoką blisko na 5 cali grubą. Z powodu wczesnych mrozów, warzywa jako kapusta, kartofle, buraki zmarzły w polu i wiele szkód w gospodarstwach poczyniły. Średnie natężenie elektryczności atmosferycznéj wynosi 22° 1 stóp. Największe było 64° d. 9 o g. 9¾ rano przy mgle gęstéj. Najmniéjsze 0° dnia 28 o godzinie 8éj rano przy niebie pochmurnem.

(Obser. Astr. Warszaw).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk d. 4 grudnia 1858. Od ostatniego sprawozdania czas się ocieplił i tydzień cały mamy odwilż z deszczem. Śnieg prawie zniknął i wody gdańskie wolne od lodów, a i Wisła w wielu miéjscach się ruszyła.

Targi angielskie w najzupełniéjszej stagnacji, a że dowozy krajowe wystarczają na dzienne potrzeby, więc na zboże zagraniczne niema żądania. Zasiewy ozime w całym kraju postępują.

Targi prowincjonalne, lepiej od londyńskiego się trzymały, a na niektórych szkockich placach 1 szyling na kwaterze było podwyżki.

We Francji notowania się wzmocniły, ale że dekret nakazujący piekarzom trzymiesięczne zgromadzić rezerwy, jeszcze w egzekucję nie wszedł, więc i skutki, w handlu zbożowym materjalnego nie wywarły wpływu.

Na naszej giełdzie nie było ruchu, ani ochoty do kupna.

Ceny były następujące w Gdańsku: pszenicy wyborowéj korzec rs. 6. k.9, najlichszej rs. 4 k. 74, — żyta rs. 3 k. 44, — jęczmienia rs. 3 k. 51, —grochu rs. 5 k. 59. koniczyny białéj centnat 17 talarów

Aleksander Makowski et com

—Sprowadzono w dniu 4 b. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 520, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 71, z pozostałego remanentu z zeszłego tygodnia sztuk 23, w ogóle sztuk 614, *wieprzy* 955, *cieląt* 404, z tych zakupiono na miéjscową konsumcję: *wołów* sztuk 554, *wieprzy* 610, *cielęta* wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 16; z bydła stepowego wyprowadzono: do Piotrkowa 8, z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 16; na chów do Warszawy i Pragi sztuk 14; pozostało remanentem sztuk 6, cena wołu opasowego rsr. 49.

OGŁOSZENIE!

Agronom z księztwa Poznańskiego kilkanaście lat praktyki mający, poszukuje odpowiedniego miéjsca na rządcę dóbr. Wiadomość u Redaktora Przeglądu rolniczego. Ulica Elektoralna Nr 760 w Warszawie.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwietrzecie czetwerta)

Wyszczególnienie MIAST:	Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto s.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs	Kartofle k.	Mąka przenna rs.	Mąka przenna k.	Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.
Częstochowa																		
Kalisz	5	25	3	45	3	15	—	—	2	55	2	70	—	78	6	—	6	40
Kałuszyn																		
Kielce																		
Lipno																		
Lublin	4	87	2	17	2	5	2	37	1	72	2	—	1	—	5	85	6	25
Łomża	6	—	2	70	3	—	4	—	2	35	2	—	—	90	7	[illegible]	9	30
Łęczyca																		
Łódź																		
Łowicz																		
Marjampol	6	—	2	7[illegible]	2	40	6	—	2	—	—	—	—	75	6	40	6	40
Piotrków	5	56	2	69	2	85	—	—	2	13	—	—	—	60	6	80	5	12
Płock	4	20	2	70	2	85	—	—	2	25	1	80	—	66	5	75	8	96
Przasnysz.																		
Radom	4	80	2	10	2	70	1	57	1	80	1	8[illegible]	—	60	6	6[illegible]	4	50
Sandomierz.																		
Sielce																		
Suwałki	5	—	2	70	2	70	2	95	1	8[illegible]	1	80	—	6[illegible]	5	60	—	—
Tomaszów Ra	5	40	2	55	2	40	—	—	1	65	1	65	—	60	5	40	4	80
Warszawa	6	35	2	8[illegible]	—	—	2	75	2	45	2	4[illegible]	—	90	—	—	—	—
Włocławek																		
Włodawa																		
Wyszogród	5	—	2	70	2	55	4	50	1	88	2	40	—	75	4	80	7	68
Zakroczym																		

CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST:	Siana cetnar rs.	Siana cetnar k.	Słomy fura. rs.	Słomy fura. k.	Sążeń drzewa rs.	Sążeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k	Szkop średni rs.	Szkop średni k.	Masła funt rs.	Masła funt k.	Okowity garn bez akc. rs.	Okowity garn bez akc. k.
Częstochowa																		
Kalisz	1	—	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	—	40
Kałuszyn																		
Kielce																		
Lipno																		
Lublin	—	75	2	20	4	75	—	—	—	—	20	—	—	—	—	27	—	—
Łomża	—	90	6	—	4	59	30	—	45	—	22	50	3	60	—	25	—	45
Łęczyca																		
Łódź																		
Łowicz																		
Marjampol	1	20	2	70	6	—	20	—	24	—	18	—	2	—	—	20	—	50
Piotrków	1	35	7	20	2	60	42	—	—	—	30	—	4	—	—	20	—	4[illegible]
Płock	1	12	5	—	4	50	37	50	45	—	24	—	2	56	—	20	—	52
Przasnysz.																		
Radom	—	90	3	—	3	60	24	40	40	—	30	—	—	—	—	20	—	45
Sandomierz.																		
Sielce																		
Suwałki	1	—	3	6[illegible]	3	75	20	—	35	—	15	—	1	50	—	20	—	50
Tomaszów Ra	1	5	4	2[illegible]	3	6[illegible]	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	—	45
Warszawa	1	30	5	—	7	50	—	—	45	—	—	—	—	—	—	25	—	39
Włocławek																		
Włodawa																		
Wyszogród	1	20	5	—	5	—	22	50	30	—	25	—	2	25	—	20	—	30
Zakroczym																		

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 27 listopada (9 grudnia) 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funk nstejn.*